

Tadeusz Pini

"O tragedyi Mieczysława Romanowskiego pod tyt. "Popiel i Piast"", Henryk Maurer, Kraków 1906 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 418

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Maurer: O tragedyi Mieczysława Romanowskiego pod tyt. „Popieli i Piast“. Ustęp ze studyum krytycznego „Mieczysław Romanowski“. Kraków, 1906. (Osobna odbitka ze Sprawozdania gimn. św. Jacka za r. 1905). 8^o str. 43+3 nl.

Brak umiejętnej, wyczerpującej monografii o Romanowskim jest niewątpliwie jedną z dotkliwych luk w naszej literaturze naukowej. Przeszarżała, anegdotyczna rozprawa Kuliczковского, kilka drobnych notatek w dawnych rocznikach czasopism popularnych, liche wydanie „zbiorowe“, w którym autorowi „Dziewczęcia z Sącza“ przysądzone najbardziej znane wiersze Mickiewicza — to już chyba wszystko, co ma pogłębić i szerzyć znajomość tego poety. A poeta to ważny, bo jest nie tylko niepospolitym talentem poetyckim, ale nadto wybitnym łącznikiem między romantyzmem a czasami po roku 1863 — typ przejściowy, dla zrozumienia prądów i rozwoju poezyi naszej bardzo ważny.

Tego znaczenia Romanowskiego nie miał prawdopodobnie w myśli p. H. Maurer, kiedy zabierał się do pisania studyum swego, którego ustęp ogłosił w wymienionej broszurze — przynajmniej ustęp ten nie świadczy o tem. Autor omawia wprawdzie to dzieło Romanowskiego, które właśnie najmniej ma w sobie cech tego, co nazwałem „typem przejściowym“, ale zasadnicze pojęcie całej pracy występuje tutaj, o ile sądzić można, dosyć wyraźnie. P. Maurer patrzy na „Popiela i Piasta“ nie okiem historyka literatury, ale okiem estety-doktrynera, który za główne swe zadanie uważa „ocenę“ (!) utworu „pod względem artystycznym“ (str. 18). Wobec tego na zagadnienia historyczno-literackie zabrakło mu w rozprawie miejsca.

O metodzie trudno w tych warunkach mówić, a co gorsza, nie widać nawet jakiejś ścisłości naukowej w sposobie przeprowadzania rzeczy. Kiedy np. autor przeprowadza porównanie odnośnych podań ludowych z treścią tragedyi, nie przychodzi mu nawet na myśl, że trzeba by zaglądnąć do kronikarzy, zbadać zawarty tam materiał legendowy i dopiero te źródła zestawić z fabułą utworu Romanowskiego, lecz czerpie swe wiadomości chyba z powietrza — bo wprost niewiadomo, na czym się opiera. Wynikają z tego takie zdania, jak np.: „Panowanie Popiela przypada na czas w historii całej Słowiańszczyzny bardzo ważny...“, gdzie o Popielu mówi się, jak o ściśle historycznej postaci.

A szkoda, bo w kilku ustępach rozprawy zrozumienie i odczucie poezyi — widać, że autor mógłby stworzyć całość dobrą, nawet bardzo dobrą, gdyby umiał posługiwać się metodą naukową.

Styl prawie bez zarzutu.

Tadeusz Pini.